



FUNDACJA
IM. STEFANA
BATOREGO

forumIdei



Nieuniknione wyzwanie solidarności międzypokoleniowej

Komentarz

Paweł Marczewski

Jaką Polskę zwiastują trendy demograficzne i co zrobić, by chciało się w niej żyć?

Opublikowane niedawno wstępne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021 skłaniają do wniosku, że nasza przyszłość już jest z nami. W ciągu dekady od ostatniego spisu ludność Polski zmniejszyła się o 332 tys. osób, czyli o 0,9%. Może się wydawać, że to niewiele, ale prognozy demograficzne, m.in. przygotowana przez Eurostat prognoza EUROPOP2019, pokazują, że w ciągu najbliższych trzech dekad ludność Polski skurczy się o blisko 3,9 mln osób, czyli o ponad 10%. Wstępne wyniki spisu pokazują, że ten proces już trwa.

Wyzwaniem rozwojowym nie jest jedynie malejąca liczba ludności kraju – istotne są też zmiany w strukturze wieku populacji. Innymi słowy, ważny wydaje się nie tylko fakt, że Polek i Polaków jest coraz mniej, ale też to, jak zmienia się liczba osób młodych, w wieku produkcyjnym i w wieku poprodukcyjnym. Zarówno prognozy demograficzne, jak i wyniki spisu jasno pokazują, że ludności Polski nie ubywa we wszystkich grupach wiekowych, ale w grupie najmłodszej oraz wśród osób w wieku produkcyjnym. W 2021 roku liczba Polaków w wieku 0–17 lat była mniejsza o ponad 245 tys. niż 10 lat wcześniej, zaś osób w wieku produkcyjnym było mniej o ponad 1,9 mln. Jednocześnie ludzie w wieku poprodukcyjnym (60+ w przypadku kobiet i 65+ w przypadku mężczyzn) przybyło ponad 1,8 mln. Wedle prognoz demograficznych

te zmiany w liczebności grup wiekowych będą coraz większe. Według spisu co piąty mieszkaniec lub co piąta mieszkanka Polski ma dziś więcej niż 60 lat. Zgodnie z EUROPOP2019 w 2050 roku polskie społeczeństwo będzie składać się w blisko jednej trzeciej z seniorów.

W opublikowanym kilka miesięcy przed wstępnymi wynikami spisu raporcie *Pokolenia – solidarni w rozwoju*¹, który został przygotowany przez zespół autorów pod kierownictwem prof. Jerzego Hausnera i prof. Agnieszki Chłoń-Domińczak oraz wydany wspólnie przez Fundację GAP i Fundację Batorego, traktujemy te przemiany jako punkt wyjścia do opisu przyszłego polskiego społeczeństwa opartego na solidarności międzypokoleniowej (o tym, jak takie społeczeństwo mogłoby funkcjonować i jakich zmian potrzeba, by je stworzyć, będzie mowa za chwilę).

Tymczasem odpowiedzią rządu na te wyzwania są jak na razie działania, które mają zahamować lub odwrócić trendy starzenia się społeczeństwa. To dlatego politycy obozu władzy mówią tyle o „stymulowaniu dzietności”. Należy się też spodziewać, że aż dwie tworzone przez nich instytucje, które mają zajmować się demografią – czyli Polski Instytut Rodziny i Demografii forsowany przez posła Bartłomieja Wróblewskiego oraz Instytut Pokolenia powołany rozporządzeniem premiera Morawieckiego – będą przede wszystkim prowadziły działania mające zwiększyć współczynnik urodzeń. Problem w tym, że działania rządu na tym polu są, jak do tej pory, nieskuteczne w dłuższej perspektywie, ponieważ opierają się raczej na tradycyjnych wyobrażeniach o rodzinie, a nie na naukowej wiedzy o czynnikach sprzyjających dzietności oraz rzetelnym rozpoznaniu sytuacji demograficznej.

Niezależnie od tego, czy rząd postanowi stymulować dzietność kolejnymi zasiłkami opiekuńczymi, czy będzie starał się zmusić Polki do rodzenia,

zapowiadając obcięcie emerytur bezdzietnym, te rozwiązania nie przyniosą wzrostu liczby urodzeń. Jak pisze prof. Irena E. Kotowska w wydanym przez Fundację Batorego opracowaniu *Zmiany demograficzne w Polsce – jakie wyzwania rozwojowe przyniosą?*², kluczowa dla dzietności jest liczba kobiet w wieku rozrodczym 15–49 lat, których do roku 2050 będzie w Polsce o 30% mniej. Liczba urodzeń będzie zatem spadać niezależnie od tego, jakie rozwiązania przyjmie rząd.

Dzietność niezideologizowana

Dobra polityka prorodzinna może ten spadek uczynić mniej gwałtownym; dobra – czyli taka, która odpowiada na rzeczywiste potrzeby rodziców i tych, którzy chcieliby zostać rodzicami, a nie przykrawa pomoc do założonego z góry, podyktowanego ideologią wzorca. Wraz z upowszechnieniem się średniego i wyższego wykształcenia coraz istotniejsze staje się godzenie opieki rodzicielskiej z realizowaniem się zawodowo. Wbrew stereotypowym, krzywdzącym wyobrażeniom, wedle których dzieci chcą rodzic przede wszystkim kobiety z niskim wykształceniem i niewielkim doświadczeniem zawodowym, bo dzięki temu mogą rzekomo „żyć z socjału”, chęć posiadania dzieci wyrażają najczęściej kobiety aktywne zawodowo (tak zadeklarowało 67% pracujących respondentek badania CBOS z 2017 roku; wśród kobiet niepracujących pragnienie posiadania dzieci wyraziło 35% ankietowanych). Co więcej, również wbrew stereotypom, jak pokazuje profesor Kotowska w cytowanym już opracowaniu, dzietność rośnie w Polsce nie na mniej zamożnych i wiejskich obszarach, ale przede wszystkim w dużych miastach powyżej 100 tys. mieszkańców. W roku 2019 współczynnik dzietności dla kraju wynosił 1,42, w dużych miastach 1,45, a w ośmiu spośród nich (m.in. w Gdańsku, Krakowie, Poznaniu i Warszawie) było to 1,5, czyli dzietności w tych ośrodkach miejskich nie można już było określić jako

1 Agnieszka Chłoń-Domińczak (red.), Jerzy Hausner (red.), *Pokolenia. Solidarni w rozwoju*, Fundacja GAP i Fundacja Batorego, Kraków 2021, <https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2021/11/Raport-pokolenia.pdf>.

2 Irena E. Kotowska, *Zmiany demograficzne w Polsce – jakie wyzwania rozwojowe przyniosą?*, Fundacja Batorego, Warszawa 2021, https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2021/09/I.E.Kotowska_Zmiany_demograficzne.w.Polsce.pdf.

niskiej. Decydujące znaczenie miał fakt, że w tych miastach aktywnym zawodowo kobietom łatwiej było godzić pracę z opieką nad dziećmi dzięki lepiej dostępnym instytucjom opiekuńczym – żłobkom, przedszkolom, klubom malucha etc.

Inwestycje w instytucje i rozwiązania pomagające godzić pracę z opieką są zatem kluczowe dla powstrzymania spadku dzietności. Bez nich niemożliwe będzie utrzymanie liczby urodzeń na poziomie choćby zbliżonym do dotychczasowego, a tym samym proporcja między liczbą seniorów a grupą osób młodych i w wieku produkcyjnym będzie jeszcze bardziej niekorzystna, niż to wynika z przywołanych prognoz demograficznych. Inwestycje w łatwiej dostępną opiekę żłobkową i przedszkolną czy promowanie równiejszego podziału obowiązków opiekuńczych między kobietami i mężczyznami mają kluczowe znaczenie, ale także to nie sprawi, że nagle przybędzie kobiet w wieku rozrodczym. Niezależnie od tego, jak dostosowana do faktycznych potrzeb rodziców będzie polityka prorodzinna państwa, w kolejnych trzech dekadach Polska stanie się krajem, w którym będzie żyło coraz więcej seniorów w porównaniu z liczbą osób należących do pozostałych grup wiekowych. I musimy się do tego przygotować, jeśli nie chcemy, by nasz kraj stał się areną poważnych konfliktów pokoleniowych.

Zerwać z polaryzacją pokoleń

W styczniu 2022 roku Polski Instytut Ekonomiczny opublikował wyniki eksperymentalnego badania, które miało uchwycić zjawisko dyskryminacji ze względu na wiek na rynku pracy. Fikcyjni kandydaci i kandydatki w wieku 28 i 52 lata aplikowali na stanowiska niewymagające doświadczenia oraz ubiegali się o posady wymagające specjalistycznych kompetencji nabytych w pracy na podobnym stanowisku. W pierwszym przypadku z osobami młodszymi kontaktowano się w ponad 17% przypadków, z osobami po 50. roku życia dwukrotnie rzadziej. W przypadku stanowisk wymagających doświadczenia z osobami młodszymi kontaktowano się w 27% przypadków, ze starszymi w 15%, jednak w Warszawie dysproporcje były znacząco większe – ze starszymi

osobami kontaktowano się czterokrotnie rzadziej niż z młodszymi. Eksperyment PIE pokazuje dobitnie niepokojące zjawisko ageizmu na rynku pracy, ale jest też dzwonkiem alarmowym na przyszłość. W społeczeństwie, którego dużą część będą stanowiły osoby starsze, dyskryminacja ze względu na wiek stanie się szczególnie dotkliwym marnotrawstwem ludzkiej wiedzy i doświadczenia.

Rynek pracy to niejedyny obszar, który ulegnie głębokim zmianom pod wpływem zmian struktury wiekowej społeczeństwa. Pod szczególną presją znajdzie się system ochrony zdrowia, który już dziś nie jest w stanie sprostać potrzebom populacji. Nie chodzi przy tym jedynie o liczbę lekarzy na 1000 obywateli czy liczbę łóżek w szpitalach, ale też o zapewnienie takiego rodzaju troski i opieki, który umożliwiłby coraz liczniejszemu gronu osób starszych przeżycie jak najwięcej lat w zdrowiu i aktywności zawodowej oraz pozazawodowej.

Z ostatniej rundy międzynarodowego badania SHARE, zrealizowanej w 2017 roku, wynika, że ponad połowa osób w wieku 65+ deklaruje, iż pomoc, jaką otrzymują, zaspakaja ich potrzeby tylko „czasami, bardzo rzadko lub wcale”. Z tego samego badania dowiadujemy się, że jedna trzecia osób w wieku 50–54 lata boryka się z problemami zdrowotnymi utrudniającymi codzienne funkcjonowanie, a wśród seniorów w przedziale wiekowym 60–64 lata takim trudnościom stawia czoło połowa. W grupach wiekowych powyżej 65. roku życia osób borykających się z takimi problemami jest w Polsce więcej niż we wszystkich pozostałych krajach objętych badaniem.

Do tej pory, wobec niedostatków wsparcia instytucjonalnego, ciężar pomagania ludziom starszym w codziennym życiu spadał przede wszystkim na rodziny, które często – co sygnalizuje duży odsetek seniorów deklarujących, że otrzymywana przez nich pomoc jest niewystarczająca – nie były w stanie podołać zadaniu wobec obowiązków zawodowych i wychowawczych oraz niewystarczającej pomocy profesjonalnej. Przemiany struktury wiekowej Polski sprawią, że te wyzwania będą jeszcze większe. Dziś na 100 osób w wieku 15–64

lata przypada 30 w wieku 65+, za trzy dekady ta proporcja wyniesie 100/60. Jeśli jako państwo i społeczeństwo nie wypracujemy lepszych sposobów wspierania seniorów, to czeka nas poważny kryzys troski, który przełoży się na bardzo różne sfery życia. Przeciążone opieką rodziny będą miały mniej czasu na pracę zawodową i wypoczynek, a jakość życia seniorów gwałtownie się pogorszy.

Pod presją znajdzie się również system demokratyczny. Pytani o najważniejsze osie podziału respondenci wskazują dziś w Polsce najczęściej na lewicę i prawicę, stosunek do pandemii czy podziały ekonomiczne. Problem w tym, że wiele z tych podziałów ma źródło w całkowicie odmiennych warunkach życia i – co za tym idzie – w odmiennej percepcji rzeczywistości politycznej przez różne pokolenia. Młodzi obywatele i obywatelki skłaniają się zdecydowanie w kierunku lewicy (młode kobiety) lub libertarianizmowi (młodzi mężczyźni) nie po prostu dlatego, że są młodzi, ale dlatego, że jako młodzi inaczej widzą problemy kraju i społeczeństwa. To samo dotyczy starszych wyborców. Z międzynarodowych badań porównawczych przeprowadzonych przez Centrum Badań nad Przyszłością Demokracji z Uniwersytetu Cambridge wynika, że młodzi ludzie są dziś bardziej krytyczni wobec tego, jak funkcjonuje demokracja, niż byli ich rodzice czy dziadkowie w tym samym wieku. Jeśli zestawimy to z faktem, że ta grupa wiekowa będzie coraz mniej liczna, a zatem jej preferencje polityczne będą znacząco mniej przy urnie wyborczej, to okaże się, że legitymizacja systemu demokratycznego jest poważnie zagrożona. Rośnie pokolenie ludzi, którzy uważają demokrację dość gremialnie za najlepszy z możliwych ustrojów, a zarazem są bardziej niż ich rodzice czy dziadkowie rozczarowani tym, że ten system polityczny coraz częściej nie spełnia swoich obietnic.

Solidarności naszej powszedniej

Od lokali wyborczych przez miejsca pracy po mieszkania, w których z trudem funkcjonuje duża część borykających się z problemami zdrowotnymi i brakiem adekwatnej opieki

seniorów – niemal wszystkie sfery życia społecznego w Polsce potrzebują rozwiązań, które umożliwiłyby zbudowanie solidarności międzypokoleniowej. Pokazaliśmy propozycje takich rozwiązań we wspomnianym już raporcie *Pokolenia – solidarni w rozwoju* wydanym wspólnie przez Fundację Batorego i Fundację GAP. Postulowane przez nas zmiany dotyczą kwestii bardzo konkretnych, np. programów aktywizacji zawodowej, które powinny być adresowane nie tylko do odrębnych grup wiekowych, ale do całych firm, branż lub regionów, z uwzględnieniem doświadczeń i kompetencji pracowników w różnym wieku. Upominamy się o stworzenie mechanizmów wsparcia, które pozwalałyby godzić pracę zawodową z opieką nad starszymi członkami rodziny wymagającymi pomocy – mamy tu na myśli m.in. urlopy opiekuńcze, wyższe zasiłki, a także lokalne sieci pomocowe, w których rodziny mogłyby być wspierane w opiece przez organizacje samorządowe i miejscowe instytucje publiczne. Proponujemy także, by w procesach demokratycznego podejmowania decyzji istotniejszą rolę odgrywały mechanizmy deliberacyjne i partycypacyjne, tak by formy zaangażowania obywatelskiego podejmowane przez młodych miały większą wagę niż dotychczas i nie sprowadzały się wyłącznie do konsultacji.

Zbudowanie prawdziwej solidarności międzypokoleniowej to wielkie wyzwanie cywilizacyjne, które wymaga zdecydowanych działań bodaj we wszystkich obszarach funkcjonowania państwa. Wyniki Spisu Powszechnego z 2021 roku dowodzą, że należy je podjąć już dzisiaj. W przeciwnym przypadku w kolejnych dekadach będziemy żyli w społeczeństwie nie tylko starszym, lecz także coraz silniej zatimizowanym, coraz bardziej nierównym ekonomicznie i coraz biedniejszym. Solidarność międzypokoleniowa to bowiem nie tylko kwestia sprawiedliwości społecznej, ale również jeden z wymogów przyszłego wzrostu gospodarczego.

Paweł Marczewski – szef działu Obywatele w forumIdei, think tanku Fundacji Batorego. Współautor raportu *Pokolenia – solidarni w rozwoju* pod redakcją Jerzego Hausnera i Agnieszki Chłoń-Domińczak wydanego przez Fundację Batorego i Fundację GAP.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach 3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Joanna Liczner
Korekta: Agnieszka Łodzińska
Warszawa 2022
ISBN 978-83-66544-33-8